



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Koniec roku sprzyja takiemu doborowi tematów w „Gościu legnickim”, który jak w kalejdoskopie podsumowałby minione 12 miesięcy i jednocześnie zwrócił uwagę na niezwykłość świąt Bożego Narodzenia. Jeden z proboszczów, podczas pakowania świątecznych paczek dla dzieci ze swojej parafii, zauważył, że folia aluminiowa, okrywająca czekoladowego, „amerykańskiego” miokołaja, skrywa pod spodem postać z pastorałem i w biskupim nakryciu głowy. Kto i gdzie dokonał tej zmiany tożsamości, pytał przedstawicieli producenta i handlowców Jędrzej Rams (tekst na s. VII). Kolejny numer „Gościa Legnickiego” trafi do Państwa rąk dopiero 10 stycznia. Dlatego już teraz chcielibyśmy złożyć naszym Czytelnikom i ich rodzinom życzenia świąteczne i noworoczne od naszej redakcji. Niech każdy z Was ma wiele radości z Narodzin Pańskich. Niech nikt w ferworze sprzątania, gotowania i rozpakowywania prezentów nie zagubi Tego, który jest najważniejszy! A w nowym 2010 roku samych sukcesów, zdrowia i błogosławieństwa Bożego!

Potrójny jubileusz w lubińskiej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

Omodlony przez pokolenia

100. rocznicę konsekracji kościoła, 60-lecie pobytu salezjanów w Lubinie i 150. rocznicę założenia Zgromadzenia Salezjańskiego **świętowano w Lubinie.**

Główną część uroczystości stanowiła Msza św., której przewodniczył ordynariusz legnicki bp Stefan Cichy. W koncelebrze uczestniczyli m.in. inspektor prowincji Wrocławskiej Inspektorii

Salezjanów ks. Bolesław Kaźmierczak, ks. Jacek Falkowski SDB, proboszcz parafii pw. NSPJ w Lubinie, kapłani, którzy niegdyś pracowali w tej wspólnocie i księża dziekani lubińskich dekanatów. Dopisali wierni, którzy

– mimo kłopotów z dotarciem na miejsce, spowodowanych nagłym atakiem zimy – szczerze wypełnili tę jedną z najstarszych lubińskich świątyń. Wśród nich znaleźli się m.in. przedstawiciele lokalnego samorządu, służb porządkowych i służby zdrowia czy nauczyciele.

Bardzo istotna i oczekiwana przez wszystkich zgromadzonych była homilia bp. Stefana Cichego. Swoje rozważanie ordynariusz legnicki poświęcił głównie setnej rocznicy poświęcenia kościoła. – Każdy kościół katolicki może być nazwany szczególnym domem modlitwy – mówił bp Cichy. – Od 100 lat ludzie tutaj zanosili modlitwy, tutaj dziękowali, przepraszaali, prosili. Omodlone są ściany tego kościoła przez 100 lat, za sprawą wielu liturgii. Ilu ludzi uczestniczyło tutaj w Eucharystii, ilu przyjmowało sakramenty święte? Ale to jest nie tylko dom modlitwy. To także mieszkanie dla Boga. To miejsce szczególnego spotkania z Bogiem – dodał ordynariusz legnicki. Nawiązując do 60-letniej obecności salezjanów w Lubinie, bp Cichy przypomniał, że ich posługa zaowocowała nie tylko nowymi świątyniami, ale przede wszystkim zbudowaniem żywego Kościoła. – Kościół to nie tylko dom z kamienia. Kościół żywy i prawdziwy to jest serce wspólnoty. Mamy nie tylko troszczyć się o zewnętrzne budynki kościelne, ale także o żywy Kościół, który stanowimy – podkreślił.

Po Mszy św. referat na temat historii kościoła wygłosił Maciej Stefaniak, teolog, absolwent salezjańskiego liceum w Lubinie. Wykład był fragmentem jego pracy magisterskiej, obronionej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Poznańskiego.

W jubileuszowych uroczystościach uczestniczyła także lubińska młodzież

Roman Tomczak



ROMAN TOMCZAK

Wójtowie do wicepremiera



Samorządowcy nie godzą się na wprowadzenie ochrony złóż, która hamuje rozwój gmin

LUBIN. Odbyło się kolejne spotkanie wójtów i burmistrzów gmin zagrożonych eksploatacją złóż węgla brunatnego oraz konsekwencjami wprowadzenia ochrony złoża. Podczas spotkania zredagowano list do wicepremiera Waldemara Pawlaka, który podpisali wszyscy samorządowcy. W liście czytamy m.in.: „W związku z przyjętą przez rząd strategią

»Polityka energetyczna Polski do 2030 roku« mającą w konsekwencji doprowadzić do wprowadzenia ochrony perspektywicznych złóż węgla brunatnego przed dalszą zabudową, wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec tych planów i wzywamy Pana Premiera oraz Rząd RP do odstąpienia od ich wdrożenia w życie”.

Janusz Łucki

Pszczelarze po sezonie



Członkowie kół pszczelarskich ze swoimi duszpasterzami

ZAREMBA. Pszczelarze, zrzeszeni w Kole Ziemi Lubańskiej, po raz czwarty obchodzili swoje patronalne święto. W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście: przedstawiciele władz samorządowych, Regionalnego Związku Pszczelarzy w Jeleniej Górze, Koła Pszczelarzy w Zgorzlecu oraz pszczelarze zrzeszeni w KZL. Uroczystości odbyły się w Zarembie. Spotkanie rozpoczęła uroczysta Msza św. w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, której przewodniczył ks. Franciszek Mołski w asyście wicedziekana ks. Andrzeja

Fili i ks. Jana Dochniaka. Homilię do wiernych wygłosił diecezjalny duszpasterz pszczelarzy i myśliwych ks. Czesław Misiewicz. Zasłużonym dla pszczelarstwa wręczono odznaczenia, puchary i okolicznościowe dyplomy. Dalszą część obchodów przeniosła się do auli Gimnazjum im. J. Słowackiego w Zarembie, gdzie z okazji świąt Bożego Narodzenia podzielono się oplatkiem. Następnie podsumowano kończący się rok pracy w pasiekach i wymieniono doświadczenia.

Marian Palczyński

Odkryj tajemnice lasu

LUBAŃ. Stowarzyszenie Południowo-Zachodnie Forum Samorządu Terytorialnego „Pogranicze” w Lubaniu, we współpracy z partnerami – Regionalnym Centrum Edukacji Ekologicznej, Nadleśnictwami: Świeradów, Bolesławiec, Lwówek Śląski, Pieńsk, Szklarska Poręba i Śnieżka – zaprasza szkoły podstawowe, gimnazjalne i ponadgimnazjalne do udziału w pilotażowym programie edukacyjnym „Las zrównoważony”. Dzięki dofinansowaniu przedsięwzięcia przez Islandię, Lichtenstein i Norwegię, udział w nim jest bezpłatny. „Las zrównoważony” to program edukacji leśnej, opracowany dla 6 powiatów Dolnego Śląska. Jego celem jest podniesienie świadomości dzieci i młodzieży w zakresie



Udział w programie to wyjątkowa okazja na przeżycie prawdziwej, leśnej przygody

zrównoważonego rozwoju poprzez edukację leśną. Szczegółowe informacje na ten temat są dostępne na stronie www.pogranicze-csb.home.pl.

Magdalena Guła

Konkurs na 10-lecie

LWÓWEK ŚL. Z okazji jubileuszu 10-lecia Międzynarodowego Rajdu Pieszego „3 Dni – 3 Kraje – 3 Wędrówki” trójstronny komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli Polski, Czech i Niemiec, ogłosił konkurs fotograficzny pn. „Dziesięć lat wspólnego wędrówania”. W konkursie mogą wziąć udział osoby, które posiadają zdjęcia wykonane podczas wspólnych wędrówek w latach 2001–2009. Fotografie mogą być wykonane dowolną techniką, z wyłączeniem fotomontażu, i nie powinny przekraczać formatu A5.

Na odwrócie prac należy podać swoje imię i nazwisko, adres autora, tytuł pracy, jej krótki (jedno- lub dwuzdaniowy opis) oraz miejsce i datę wykonania. Jak informują organizatorzy, oceniane będą zdjęcia, które zostaną nadesłane do 11 stycznia 2010 r. na adres Oddziału Łużyckiego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych: ul. Łużycka 1, 59-800 Lubań. Wyróżnione prace trafią na wystawę fotograficzną do ratusza w Zittau.



Zapraszamy do kołędowania

LUBIN. By podtrzymać tradycję śpiewania kołęd i pastorałek, Salezjańskie Gimnazjum im. św. Dominika Savio w Lubinie gorąco zaprasza do wzięcia udziału w VI Festiwalu Kołęd i Pastorałek. Przegląd odbędzie się 9 stycznia 2010 r. (sobota) w sali teatralnej pod kościołem pw. św. Jana Bosko w Lubinie. Początek o godz. 10, zakończenie zaplanowano na 14.30. Festiwal Kołęd i Pastorałek ma formułę konkursu. Mogą w nim wziąć udział soliści, zespoły wokalne i wokalnie-instrumentalne, schole działające w parafiach na terenie Lubina i okolic. Zgłoszeniem jest wypełniona karta uczestnictwa, przesłana do 4 stycznia 2010 r.

pocztą, faksem lub e-mailem pod adresem: Salezjańskie Gimnazjum im. św. Dominika Savio, ul. Jana Pawła II 58, 59-300 Lubin, tel./fax 076 844 75 52; e-mail: gimnazjum-lubin@salezjanie.pl. Szczegóły na stronie internetowej www.gimnazjum-lubin.salezjanie.pl.

Ks. Marcin Kozyra SDB

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Jana Pawła II 11
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 0664 006 673,
Jędrzej Rams

Owoce Roku Kapłańskiego w bolesławieckim sanktuarium maryjnym

Chirurg ludzkich dusz

Kilka tysięcy wspólnot stara się o relikwie św. ojca Pio. Jednak to parafii w Bolesławcu udało się je otrzymać, i to w bardzo krótkim czasie.

Parafia rozpoczęła starania niedawno, bo tuż po ogłoszeniu przez Ojca Świętego Roku Kapłańskiego.

Ujmował krzyże

Wybraлиśmy akurat o. Pio, ponieważ to jego życie, posługa duszpasterska oraz cierpienie są swego rodzaju ikoną współczesnego kapłaństwa – wspomina ks. prał. Andrzej Jarosiewicz, proboszcz parafii. Starania o relikwie tego świętego są bardzo trudne. Wiele tysięcy wspólnot na całym świecie zabiega o nie. Postanowiliśmy – mimo wszystko – przygotować stosowne pismo do generalatu ojców kapucynów w Rzymie – dodaje.

Równolegle sanktuarium przechodziło gruntowny remont. Szukano miejsca na wyeksponowanie relikwiarza w ołtarzu pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Św. ojciec Pio przez całe swoje życie kapłańskie ujmował krzyże z ramion swoich siostr i braci – tłumaczy ideę proboszcz. – A służąc innym w konfesjonale, ujmował krzyże z ramion penitentów. Dlatego też miejsce, w którym



ZDJĘCIA SANKTUARIUM BOLESŁAWIEC



O. Pio jest jednym z najpopularniejszych i najbardziej rozpoznawalnych świętych XX wieku. **PO LEWEJ:** Są to pierwsze relikwie o. Pio na dolnośląskiej ziemi

chcieliśmy intronizować relikwie, jest jak najbardziej właściwe. Bo o. Pio był chirurgiem ludzkich dusz. Skutecznie

nie pomagał wrócić im do zdrowia – dodaje.

Do dwóch Serc

Od kilku lat, systematycznie każdego miesiąca, w sanktuarium odprawiane są modlitwy wynagradzające za grzechy parafii, miasta, ojczyzny i świata. Te nabożeństwa mają dwie odsłony. Naczelną jest każdy pierwszy piątek miesiąca – poprzez kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, drugą jest wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, w każdą pierwszą sobotę miesiąca. I właśnie ten wymiar modlitwy wynagradzającej Najświętszemu Sercu Jezusowemu

oraz za wstawiennictwem Niepokalanego Serca Maryi były głęboko wpisane w duchowość, którą krzewił św. o. Pio.

Po tak sformułowanej motywacji starania bolesławian poparł na piśmie biskup legnicki Stefan Cichy. Wszystkie dokumenty przesłano do Rzymu, aby zostały rozważone przez postulatora generalnego procesu kanonizacyjnego. O prowadzenie sprawy poproszono zaprzyjaźnionego z parafią o. prof. Zbigniewa Suheckiego OFMConv. Ten tak umiejętnie tym się zajął, że w październiku parafia otrzymała informację o tym, iż relikwie można odebrać w generalacie.

Nowenna i Msza

Relikwie na sposób duchowy zostały intronizowane w między 6 a 9 grudnia. – Były to szczególne dni duchowości św. o. Pio – wspomina proboszcz. – Uroczystość zaplanowana została w drugorzędny odpust kościoła parafialnego,

czyli dzień św. Mikołaja (6 grudnia). Wówczas też rozpoczęło się triduum intronizujące relikwie świętego w naszej wspólnocie. Dni duchowości ojca Pio stały się dla nas okazją, aby w Roku Kapłańskim zanosić do Boga modlitwy w dwóch ważnych intencjach: prosząc o nowe, gorliwe i święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, ale także w intencji wszystkich kapłanów, prosząc Boga szczególnie za tymi, którzy przeżywają trudności na drodze realizacji swojego powołania – wyjaśnia.

Fundatorkami relikwiarza, przygotowanego na wzór barokowego, zostały dr Janina Piestrak-Babijczuk oraz Wanda Abram. 23. dnia każdego miesiąca w parafii trwać będzie nowenna, a bezpośrednio po niej Msza św. o św. ojcu Pio, po której – podobnie, jak w pierwsze soboty – do ucałowania będą podawane relikwie mistyka.

Jędrzej Rams



Przy odsłonięciu tablicy obecne były dzieci i młodzież legnickich szkół

Tablicę informacyjną o przebiegającej tędy przed wiekami drodze pątniczej do Santiago de Compostela odsłonięto w Legnicy.

Kolejny sukces na drodze do popularyzacji Via Regia

Zamiast szpitala – schronisko

Na ścianie budynku, zajmowanego przez Schronisko Młodzieżowe w Legnicy przy zbiegu ulic Jordana i Zielonej, pojawiła się tablica obrazująca przebieg europejskich dróg pątniczych do grobu św. Jakuba Starszego. Nieprzypadkowo właśnie tutaj. Jak wyjaśnia Emil Mendyk z Fundacji Wioski Franciszkańskiej, koordynator projektu Droga św. Jakuba – po przeciwnej stronie ulicy, tu, gdzie teraz jest parking, aż do XVIII w. istniały kaplica i szpital, który służył pielgrzymom zdążającym do Santiago de Compostela.

– Kaplica była, oczywiście, pod wezwaniem św. Jakuba. W szpitalu pielgrzymi mogli przemocować, odpocząć i posilić się. Tutaj także opatrywano im rany albo leczono z chorób – wyjaśnia. Dziś po kaplicy i szpitalu nie ma śladu. Na szczęście obok swoją siedzibę ma Schronisko Młodzieżowe, które – jak zapewniają jego

zarządcy – będzie teraz spełniać taką samą rolę, jak szpital sprzed wieków.

Szlak św. Jakuba to sieć dróg prowadzących z całej niemal Europy do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela. Dzisiejsze szlaki, odtwarzane po całych dziesięcioleciach zapomnienia, to także dawne trakty handlowe. Legnica od swoich prapoczątków leżała na jednym z takich szlaków, nazywanych Via Regia, czyli Droga Królewska. Przebiegała ona przez Ruś, Małopolskę, Śląsk i Saksonię, by dalej połączyć się z innymi drogami Europy zachodniej. Via Regia w dzisiejszej postaci to znana wszystkim autostrada A4. Ma jednak i inną postać, nawiązującą do dawnej tradycji indywidualnego pielgrzymowania – to Szlak św. Jakuba, oznaczony białą muszlą, symbolem św. Jakuba Apostoła.

Roman Tomczak

Konferencja naukowa „Prawa dziecka. Prawo a rzeczywistość”

Jeśli prawa, to i obowiązki

– W ostatnich latach nie notujemy wielu przypadków drastycznych naruszeń praw dziecka. Trzeba jednak pamiętać, że każde dziecko, oprócz praw, musi mieć także swoje obowiązki – powiedział podczas konferencji Włodzimierz Szyposz, okręgowy rzecznik praw dziecka w Legnicy.

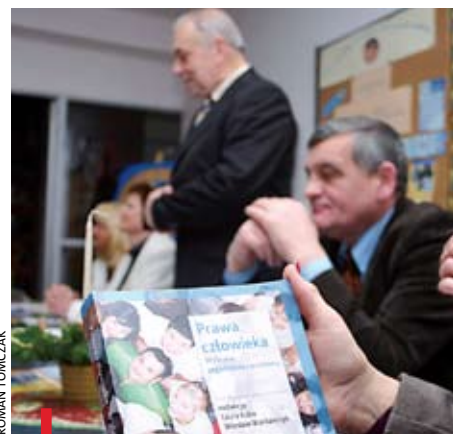
Konferencja odbyła się w czwartek 17 grudnia w Ośrodku Doradztwa Metodycznego w Legnicy, a zorganizował ją działający po sąsiedzku Miejski Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zaproszenie przyjęli m.in. Józef Bogdaszewski, prezes zarządu Dolnośląskiego Oddziału TPD, Irena Benroth, przedstawiciel Dolnośląskiego Kuratorium Oświaty, oraz dr Maria Zajączkowska z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Legnicy. Na konferencji zabrakło zaproszonego rzecznika praw dziecka Marka Michałaka.

Wiele miejsca poświęcono analizie i ocenie obecnego stanu praw dziecka w Polsce. Dr Maria Zajączkowska zwróciła uwagę, że należy je odnosić głównie do relacji dziecko–państwo. – Oznacza to obowiązki państwa w zakresie ochrony praw dzieci, polegające m.in. na ochronie przed krzywdzeniem i możliwościach dochodzenia swoich

racji – mówiła. Kwestię praw i obowiązków podjęli także Kazimierz Pleśniak, prezes Koła Miejskiego TPD w Legnicy, oraz Włodzimierz Szyposz. – W ciągu ostatnich pięciu lat miałem do czynienia z trzema przypadkami jaskrawego łamania praw dziecka. Nadal staramy się upowszechniać te prawa, ale nie zapominamy o obowiązkach, jakie ciążyą na dziecku, takich jak: obowiązek nauki, szacunku dla rodziców czy właściwego zagospodarowania wolnego czasu. Dopiero mając na uwadze te dwa czynniki, możemy dojść do właściwych wniosków – mówił prezes Pleśniak.

Jednak o zasadnicze wnioski wcale nie było tak łatwo. Głównie z powodu małego zainteresowania dyskusją. – Szkoda, że nie wszyscy zostali na sali do końca konferencji. Może wtedy byłaby okazja do przedyskutowania spornych kwestii – mówi s. Sawiana ze Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. – Sama miałam wiele wątpliwości dotyczących kwestii nauczania wiary, podjętej przez jedną z referujących – mówi.

W legnickiej konferencji nt. praw dziecka wzięli udział głównie działacze szkolnych kół TPD, nauczyciele i katecheci. Kończący się rok jest dla TPD rokiem jubileuszowym. Przed 90



Wśród praw człowieka poczesne miejsce zajmują prawa dziecka – dowodzili organizatorzy konferencji

laty powstało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które jest dziś jest jedną z najstarszych organizacji charytatywnych w Polsce. Drugim jubileuszem jest 20. rocznica przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Konwencji praw dziecka.

Andrzej Felak

Spotkanie opłatkowe jeleniogórskich rowerzystów

Pogoda dla cyklistów

W porównaniu do Czechów Polacy niewiele jeżdżą na rowerach. Kilkunastu jeleniogórczan pokazuje jednak, że można to nadrobić. Jeżdżą na rowerach przez cały rok.

Nam pogody się nie życzy – śmieją się rowerzyści. – Dla nas pogoda na rower jest zawsze dobra. Czy pada deszcz, czy sypie śniegiem – dodają. I faktycznie. Na spotkanie opłatkowe niektórzy przyjechali właśnie rowerami, mimo że za oknem mocno prószył śnieg. – A ogólnie rowerzystom trzeba życzyć kasków na głowach – dorzuca Andrzej Kwietnicki, członek towarzystwa rowerowo-narciarskiego. – W radości z jazdy na rowerze niech zostanie zawsze radość. Gdyby nie kask, mnie by tutaj nie było. Miałem wypadek, po którym mam do dzisiaj bliznę nad okiem. Kask uratował mi życie – dodaje z uśmiechem, lecz ku przestrodze, rowerzysta.

Izersko-Karkonoskie Towarzystwo Kolarско-Narciarskie w takiej właśnie atmosferze



Mimo śniegu niektórzy przyjechali na spotkanie opłatkowe rowerami

ożywienia w naszym gronie. Łapiemy teraz drugi oddech. Pojawiły się nowe twarze, a wraz z nimi nowe pomysły. Nadchodzący rok będzie więc, miejmy nadzieję, jeszcze lepszy – dodaje. „Gość Legnicki” w ciągu roku śledził poczynania rowerzystów. Towarzystwo może pochwalić się wygraną batalią o poprawę warunków do uprawiania rowerowej formy rekreacji w Jeleniej Górze. Najrozleglejszą z prowadzonych akcji było wytyczenie i przygotowanie pierwszego Szlaku Papieskiego w naszej diecezji. – Chcemy, aby został on ostatecznie poprowadzony i otwarty jeszcze przed sezonem, czyli do połowy czerwca – zapowiada Zbigniew Leszek. Szlak biegnie od Bolesławca przez Proszówkę, Szklarską Porębę, Sobieszów, Świebodzice aż do Świdnicy. W niektórych miejscach trasa jest już oznakowana, np. w Radoniowie. Jednak aby zakończyć oznakowania, brakuje funduszy. Kolarze liczą, że uda się znaleźć środki, tak by rok 2010 był wspomniany jako początek Szlaku Papieskiego na Dolnym Śląsku.

Jędrzej Rams

Układ z Schengen jest dobry tylko dla obywateli Unii Europejskiej

Między prawem a współczuciem

Grupa 200 uchodźców próbowała sforsować barierę granicy polsko-niemieckiej. Według nich, była to szansa na lepsze, bogatsze życie, którego raczej nie doświadczą.

Zatrzymano ich tuż przed niemiecką granicą. Po kilku godzinach zostali siłą wyprowadzeni z okupowanego pociągu. W większości były to kobiety z małymi dziećmi. Uciekali, jak tłumaczyli, przed tragicznymi warunkami panującymi w obozach dla uchodźców w Radomiu i Warszawie. Skarżyli się m.in. na ochroniarzy ośrodków, którzy rzekomo biją ich dzieci, na warunki i jedzenie. Uchodźcy posiadają swojego przedstawiciela. Ten jednak nic nie robi w ich sprawie. – Po drugiej stronie granicy czekają na nas autokary, które zawiozą nas do Strasburga. Tam powiemy głośno o naszej krzywdzie – przekonywali uchodźcy.

Trudno weryfikować te informacje. Nikt nie zaprzeczy jednak, że państwo polskie ma najwyższy współczynnik pozytywnie rozpatrywanych wniosków o azyl spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej. Dla Polski wynosi on około 65 proc., w pozostałych krajach liczba ta oscyluje na poziomie ok. 30 proc. Z tym że nasze państwo ma też najniższy współczynnik takich

osób na swoim terenie w całej UE. Wyższy mają nawet Słowacja i Finlandia.

Obywatel Polski po wejściu do tzw. strefy Schengen może bez paszportu podróżować po całej Unii Europejskiej. Jednak ten sam układ wprowadził zaostreżenie polityki imigracyjnej wobec obywateli spoza UE. Do

niedawna Czecheni mogli liczyć na pozostanie w naszym kraju, ponieważ opinia publiczna przejmowała się wojną w Czeczenii. Teraz traktuje się ich jak zwykłych imigrantów zarobkowych. Tacy nie są mile widziani w UE. Problem więc trwa.

Michał Orda



Funkcjonariusze straży granicznej współczuli imigrantom, jednak prawo jest prawem

JĘDRZEJ RAMS

Poseł nie od święta

Odkrywki nie musi być

O walce o swoje, atomowej alternatywie i solidnej furcie z **Norbertem Wojnarowskim**, posłem PO z okręgu jeleniogórsko-legnickiego, członkiem Komisji Skarbu Państwa, rozmawia Roman Tomczak.

ROMAN TOMCZAK



Wcześniej, przed pikietą warszawską, sprzeciwiał się Pan zmianom w prawie górniczym i geologicznym proponowanym przez protestujące gminy.

– Gdzieś w sierpniu, może we wrześniu, otrzymałem projekty poprawek do prawa górniczego i geologicznego przygotowane przez wójtów i burmistrzów gmin zagrożonych odkrywką. Chęć zaznaczyć, że te poprawki nie dotyczyły tylko kopalni odkrywkowych węgla, ale wszelkich kopalni. Moje obawy co do tych zmian budził przede wszystkim projekt naszych gmin, aby kosztami budowy kopalni w całości obarczyć przedsiębiorców. Przypominam – każdej kopalni w Polsce, a więc także np. kopalni piasku gdzieś pod Częstochową. Do tej pory koszty te dzielone są pomiędzy przedsiębiorcę i gminę. Pół na pół. Bo kiedy przedsiębiorca otworzy kopalnię i będzie płacił z niej podatki, to gmina także ma z tego korzyść. Dlatego powinna partycypować w kosztach. W tej sytuacji nie mogłem podpisać się pod zmianami w prawie geologicznym i górniczym proponowanymi przez gminy. Na tym polegały moje wątpliwości w tej sprawie. Nigdy nie sprzeciwiałem się zmianom jako takim. A kiedy okazało się, że moje uwagi mogą zablokować czy opóźnić prace nad ważnym dla tej społeczności dokumentem, podpisałem go.

Skoro, jak Pan mówi, elektrowni węglowych tutaj nie będzie, to skąd weźmiemy prąd w przyszłości?

– Elektrownia atomowa jest pieśnią przyszłości dla Polski. Energetyka oparta na węglu jest z kolei melodią przeszłości. Gdybym udawał, że nie ma alternatywy w polityce energetycznej kraju, byłbym fałszywym człowiekiem, który broni swojego domu, bo on też stoi na terenie zaplanowanym pod odkrywkę. Ja z całą powagą proponuję: zróbmy elektrownię atomową. Bo mi nie chodzi o żaden kapitał polityczny. Ja nie wiem, czy będę posłem za dwa lata. Nie zdecydowałem jeszcze, co będę w życiu robił, ale to wcale nie musi być polityka. Może się zdarzyć, że to Platforma ze mnie zrezygnuje. Łatwo przecież zinterpretować, że poseł Wojnarowski nie chce podporządkować się temu, co mówi polski rząd.

Więc ze swojego domu nie da się Pan łatwo zwolennikom odkrywki wywłaszczyć?

– Jako poseł zrobię wszystko, żeby Polska zainwestowała w rozwój innych źródeł energii. Poza tym niedawno zamontowałem przy swojej furcie bardzo solidne, betonowe słupki. Bardzo ciężko będzie je stamtąd wymontować (uśmiech). ■

ROMAN TOMCZAK: Pamięta Pan, co robił 2 grudnia?

NORBERT WOJNAROWSKI:

– Ach, chodzi panu o pikietę przed Sejmem przeciwko budowie odkrywki? Poseł Janusz Mikulicz, wychodząc z Sejmu, powiedział do mnie: Słuchaj, przyjeżdża pani wójt gminy Kunice, idziemy do niej, weźmiemy ze sobą innych wójtów i burmistrzów do marszałka Sejmu, złożymy petycję, bo sprawy mają się źle, bo rząd przyjął stanowisko, które powoduje, że przez najbliższy czas nie będą wydawane żadne decyzje odnośnie do zabudowy i rozwoju naszych terenów.

Powiedział, że sprawy mają się źle?

– Tak powiedział. Rząd przygotował 10.11 zmiany w prawie górniczym i geologicznym. Dlatego poszliśmy tam razem. Ja muszę przyznać, że wtedy moja wiedza na ten temat kończyła się na dniu referendum „stop odkrywce”, podczas którego razem z europosem Piotrem Borysem jasno mówiliśmy, że pomysł na węgiel to nie jest dobre rozwiązanie. Że trzeba bardziej otwarcie rozmawiać o energetyce atomowej.

Ten – jak Pan to określił – pomysł na węgiel przygotował rząd Platformy Obywatelskiej.

– Rząd koalicji PO-PSL. Ale tu trzeba oddzielić dwie rzeczy. Rząd przygotowuje mnóstwo różnych projektów. Jednak już na tym etapie rozmowy koalicyjne w klubach pokazują, że możemy mieć w pewnych kwestiach różne zdania, a czasami jest tak, że sprawy dotyczą konkretnego regionu i mają związek z misją konkretnych posłów. Wtedy trzeba o swoje zdanie walczyć.

A jakie jest Pana zdanie w tej sprawie?

– Uważam, że to nie jest tak, że my za wszelką cenę musimy mieć tę kopalnię, że właśnie

stąd musimy pozyskiwać energię w przyszłości. Owszem, zawsze znajdzie się lobby, które będzie dowodziło, że węgiel jest najtańszy, że jest go tu cztery razy więcej niż gdzie indziej, że to skarb w Europie. Tylko że my to wiemy od ponad 20 lat, bo już – zdaje się – w latach 80. przez pewien czas zaprzestano wydawania zezwoleń na budowy na tym terenie. Teraz pomysł odżył i zagroził spokojnemu życiu wielu tysięcy rodzin.

To dlatego w końcu przyłączył się Pan do pikietujących pod Sejmem?

– Wyszedłem do moich sąsiadów, bo przecież wśród tych ludzi byli także mieszkańcy mojego Krzeczyna.

No i jak? Będzie ta odkrywka pod Lubinem?

– Wydaje mi się, że nie.

Wydaje się, że rządowi urzędnicy są innego zdania. Zresztą z jednej strony mamy potężny aparat państwowy, z drugiej – mieszkańców zaledwie kilku gmin.

– Aż kilku gmin. Poza tym... znając premiera Donalda Tuska, wiem, że jest to człowiek, dla którego zasady i etyka mają podstawowe znaczenie.

Większe niż rachunek ekonomiczny?

– Rachunek ekonomiczny wskazuje także na inne źródło bezpiecznej i ekologicznej energii – elektrownie atomowe.

Czekoladowy przebieraniec

Nowe szaty biskupa Mikołaja

Jedna z sieci handlowych sprzedaje czekoladowego mikołaja, który **był biskupem, ale sreberka ubrały go w krasnała.** Dlaczego? Jak zwykle, chodzi tylko o pieniądze.

Logika rynku ma swoje prawa. Jednym z nich jest sprzedanie jak największej liczby towarów, wyprodukowanych jak najtaniej. Aby obniżyć koszty, przedsiębiorstwa są w stanie poświęcić wiele. Są gotowe nawet zaryzykować wizerunek swojej marki. W okresie przygotowań świątecznych producenci kreują się na obrońców tradycji. W reklamach twierdzą, że sprzedają produkty na nasz „tradycyjny, polski, świąteczny” stół.

Santa Claus górą?

Gdy patrzy się na figurkę czekoladowego mikołaja, wszystko wydaje się zgodne z logiką interesu. Wesoły, rumiany krasnał z workiem. Sreberko ładne, kolorowe i pasujące do lansowanego w amerykańskich filmach wizerunek „świętego Mikołaja”. Niedrogi – kosztuje niecałą złotówkę. Jednak, gdy zdejmemy papierek, okaże się, że wytłoczony jest inny mikołaj. Sama czekoladowa figurka jest już wizerunkiem prawdziwego świętego. Czyli takiego z mitrą, pastorałem, w ornacie i z Biblią w ręce.

– Jest to smutne. Tyle mogę powiedzieć o zasłanianiu wizerunku świętego zwykłym krasnałem – komentuje ks. Stanisław Bakes. Ks. Stanisław przygotowywał paczki dla parafian, w których znalazł się ten czekoladowy wyrób. Był bardzo zdziwiony, gdy – w sumie przez przypadek – wyłonił mu się spod sreberka inny mikołaj.

To prawda, że hollywoodzki Santa Claus powoli wypiera



Święty Mikołaj jest symbolem dobroci i szczodrości, a może stać się symbolem komercji i zysku

naszego św. Mikołaja, lecz dotychczas nikt specjalnie nie zasłaniał autentycznego wizerunku tego świętego.

Formy stare, sreberka nie

– Według mojej wiedzy, kupiec zamawiający ten produkt nie zdawał sobie sprawy z różnicy. Przekazaliśmy te uwagi do Działu Zakupów, aby w kolejnym roku uniknąć tego typu sytuacji. Nie była ona, oczywiście, spowodowana niczyją złą intencją, a raczej brakiem szczegółowych informacji – tłumaczy Paweł Tymiński, rzecznik JMD SA, sieci, w której figurki zostały kupione. – Jeśli ktokolwiek poczuł się tym urażony, jest nam

przykro i niniejszym przepraszamy za tę zupełnie niezamierzoną sytuację – dodaje.

Szkoda, że sprzedający nie ma pełnej wiedzy o produktach, którymi handluje. Czekoladowe mikołaje sprzedawane były jednak nie tylko w tej jednej sieci dyskontów, ale w całej Polsce. Wynika z tego, że zamiana sreberka musi nastąpić już na etapie produkcji. To producent sprzedaje taki „przepakowany” towar.

– Od wielu lat mamy w ofercie świątecznej figurkę mikołaja w kilku gramaturach. Wszystkie są owinięte w kolorową folię z wizerunkiem mikołaja z workiem prezentów. Figurki świąteczne

Terravita są dystrybuowane do tradycyjnego handlu i sieci handlowych zarówno w Polsce, jak i za granicą – tłumaczy sytuację Dorota Weres z firmy produkującej mikołaje. – Aby zachować konkurencyjność na rynku, co jest równoważne z posiadaniem atrakcyjnej oferty, co roku, na każde święta, wprowadza się nowości produktowe oraz nowe szaty graficzne. Rzadziej – ze względu na cenę – zmienia się formy, z których zostały wykonane produkty czekoladowe. Tylko i wyłącznie powyższe racje kierowały nami przy wprowadzaniu nowego opakowania na rynek – dodaje.

Jędrzej Rams

Rozległa parafia **przycupnęła na polsko-czeskiej granicy**. Bliżej stąd do lasu niż do wielkiej i hucznej cywilizacji.

Trudno szukać cudów techniki w tej części Polski. Zimą jest tu ciężko dojechać, a latem obcy zajeżdżają tylko przejazdem. Wieś leży pomiędzy Leśną a niewielką Platerówką. Cisza i spokój to tutaj normalność.

– Naukowcy badali jakość nasyżonych wód, które okazały się lepsze niż te najczęściej kupowane przez Polaków – z uśmiechem opowiada ks. Jacek Krasoń, gospodarz miejsca. – Dzięki ciszy można bez problemu poobserwować zwierzęta, które zwłaszcza teraz, zimą, podchodzą pod domostwa. Jest to naprawdę urokliwe miejsce – dodaje.

Trzeba przyznać mu rację, bo miejscowość leży w centrum Pogórza Izerskiego. Rozciąga się tu przepiękny widok na Karkonosze i Izery. Minusem jest na pewno trudność w znalezieniu dobrej pracy. Zapewne to w głównej mierze skłania młodych ludzi do wyjazdu. Zjawisko jest dość powszechne na tych terenach.

Jest czym nacieszyć oko

Niełatwo byłoby znaleźć kościół parafialny, gdyby nie drogowszak kierujący z głównej trasy. Grabiszycy dzielą się bowiem na trzy rozciągnięte wsie: Grabiszycy Górne, Dłone i Średnie. Dodatkowo do parafii należy oddalone o 13 km Świecie. Parafia, ukryta między wzgórzami, jest bardzo rozległa. Mieszkańców nigdy nie było tutaj wielu. Świątynia parafialna jest więc przykładem niewielkiej budowli z gatunku wiejskich śląskich kościółków. Warto jednak zajrzeć do jej wnętrza, ponieważ po kilku latach remontów i renowacji poszczególnych elementów naprawdę jest czym nacieszyć oko.

– W te remonty włożyliśmy prawie 500 tys. złotych. Nie jest to może ogromna kwota, bo wiadomo, że remonty niektórych kościołów pochłonęły więcej pieniędzy. Dla naszej parafii jednak był to spory wysiłek – ocenia ks. Krasoń. W czasie prac wymieniono m.in. wszystkie okna na witraże, co sprawiło, że w niewielkiej świątyni zrobiło się kolorowo.

PANORAMA PARAFII **pw. św. Antoniego Padewskiego w Grabiszycach**

Luksus ciszy



ZDJEŃCIE JĘDRZEJ RAMS

Proboszcz prezentuje małe ozdoby choinkowe, wykonane własnoręcznie przez grabiszyckie dzieci

Formacja i praca

Od lat sercem wielu przedsięwzięć jest Szkoła Podstawowa im. Jana Brzechwy. To do niej chodzi ponad 80 dzieci z pobliskich miejscowości. Większość z nich należy jednak do parafii w Grabiszycach. – Uczę w dwóch szkołach – we Włosieniu i Grabiszycach – opowiada proboszcz. – Dzięki temu mam kontakt z dziećmi, które idą do Pierwszej Komunii Świętej. Z młodzieżą jest różnie, ponieważ większość dojeżdża do szkoły do Lubania. Z nią w zasadzie spotykamy się jedynie na naszych

parafialnych spotkaniach przygotowujących do bierzmowania – dodaje.

Troskę o parafię widać już u maluchów. Przed świętami Bożego Narodzenia dzieci przygotowują ozdoby choinkowe. Sprzedają je później, a zyski przeznaczają na coroczną zieloną szkołę. Młodzież z kolei pomaga w systematycznym sprzątnięciu otoczenia kościoła parafialnego. Przygotowanie do bierzmowania trwa tutaj trzy lata, więc jest i czas na prace przy parafii.

Jędrzej Rams

Zdaniem proboszcza



– Coś sprawiło, że z czasem rozkwitło wielkie uczucie do tego miejsca. Dlatego parafia w Grabiszycach

jest moją wielką miłością, choć nie pierwszą parafią. To, co przychodzi mi w pierwszej kolejności myśl w związku z naszą wsią, to spokój i nadzieja. Spokój, ponieważ jest to rozległa, ale nieliczna i cicha wieś. Nie jest to jednak jakaś utopia, gdzie nie ma żadnych problemów. Na pewno są, tak jak i w innych miejscach. Jednak myślę, że zawsze trzeba patrzeć na ludzi i ich serca.

A patrząc na parafian, myślę, że to ludzie wrażliwi. Nie trzeba także czekać na zmianę pokolenia, jak niektórzy radzą. Dlatego mówię, że jest zawsze nadzieja dla naszej wsi. Wystarczy spojrzeć na kościół i troskę parafian o jego remont. Gdyby nie ich zaangażowanie, prace mogłyby trwać o wiele dłużej, a może nawet w ogóle nie udałoby się ich wykonać. W parafii nie ma żadnych większych grup duszpasterskich. W Świeciu i Grabiszycach funkcjonują różne Żywego Różańca. Jest kilkunastoosobowa grupa ministrantów i lektorów.

Ks. Jacek Krasoń

Święcenia prezbiteratu przyjął w 1989 r. Pracował m.in. w Nowogrodzcu, Wałbrzychu i Zgorzlecu. W Grabiszycach jest od 2001 roku.

Zapraszamy na Msze święte

**W TYGODNIU: 17.00 (środa 16.30 – Świecie)
W NIEDZIELE: 9.00, 13.00, 11.00 (Świecie)
ODPUST: 13 czerwca.**

